

ZNAK

M I E S I Ę C Z N I K

Jak mądrze budować relacje ze zwierzętami? Dlaczego pokochać je łatwiej niż ludzi? Kiedy hodowla rasowych psów prowadzi do ich cierpienia?

— s. 4–29

Czy zwierzęta domowe są z nami szczęśliwe?

Kosmiczny tor przeszkód. Ile zajmie przygotowanie lotu na Marsa? — s. 36

Sens tysiąca powtarzalnych czynności. Opowieść o nowym ojcostwie — s. 52

Andrew Huberman i pułapki naukowego influencingu — s. 60

Ilustracja: Veronika Zareba

ISSN 0044-488X INDEKS 383716

9 477004 488249

Nr 832

CENA 29,99 zł WYŚWIETLAK (9) 2024

MASTERS
& ROBOTS

POWERED BY DIGITAL UNIVERSITY

23 października 2024 r., Warszawa

Konferencja **Masters&Robots**

What's Next?

5 bloków tematycznych:

Potęga AI

Przywództwo jutra

Tech Horizon

Zrównoważona przyszłość

Długowieczność



Kevin Kelly

amerykański pisarz, futurolog,
współzałożyciel magazynu
WIRED



Andra Keay

dyrektorka zarządzająca
Silicon Valley Robotics



Marek Kowalkiewicz

profesor ekonomii cyfrowej
na Queensland University
of Technology



Tom Van de Wiel

etyczny haker, autorytet
w dziedzinie
cyberbezpieczeństwa

Kup bilet ze specjalną **zniżką -20%**
dla czytelników Miesięcznika ZNAK





Karolina Broda
redaktorka Tematu Miesiąca

Towarzystwo

PRZYŁAPUJĘ SIĘ CZASEM NA TYM, ŻE TAKIE SAMO znaczenie mają dla mnie pytania, które zadają znajomym, zagadując o samopoczucie zarówno ich zwierząt, jak i dzieci. Nie potrafię wskazać, kiedy i czy świadomie zaczęłam to robić, lecz z pewnością nie była to kwestia przypadku. Pupile częściej niż kiedykolwiek zajmują centralną pozycję w naszym życiu, a swoją obecnością nie tylko zapewniają poczucie bliskości, ale też wpływają na codzienny rytym, często nadając mu zupełnie nową intensywność i nieznaną dotąd jakość. Moje mikroobserwacje z kręgu znajomych nie stanowią odosobnionego przypadku, społeczeństwo się zmienia. „Obecnie ludzie nie tylko darzą swoje czworonogi ogromnym uczuciem – jak pisze Marta Alicja Trzeciak – ale też nadają im inną »rangę« w rodzinie”. Ewolucję tę potwierdza pojawienie się w naszym języku takich określeń jak „psiecko”.

Widoczny jest więc wyraźny trend, aby odwrócić całe wieki historii, kiedy to zwierzęta domowe (i nie tylko) doświadczały krzywdy wymierzonej z ludzkich rąk. I nie mam tu na myśli wyłącznie przemocowego uwiązywania psów na łańcuchu, lecz również eugeniczne dążenia zmierzające do tego, żeby pies stał się projektem dostosowanym pod ludzkie widzimisię. Przykładów nadużyć i ograniczania zwierzęcej autonomii jest oczywiście więcej – choćby podarowywanie zwierząt w prezencie dziecku niczym zabawkę. Nie wszystko, co niewłaściwe w naszej relacji do czworonogów, jest więc

za nami. Zdarza się, że robimy im krzywdę, chcąc je po swojemu uszczęśliwić, ignorując ich naturę.

Jak zatem mądrze ułożyć relacje ze zwierzętami? Czy jesteśmy w stanie wypracować międzygatunkowy egalitaryzm? To jedne z pytań, które towarzyszyły nam podczas pracy nad wrześniowym numerem „Znaku”. Ciekawy trop proponuje w tym kontekście poetka i pisarka Małgorzata Lebda, używając kategorii „towarzystwo”: „(...) zaczynamy sobie towarzyszyć. Lubię używać tego słowa również w kontekście bycia z ludźmi. Nasze bycie z (psem) Dunajem jest właśnie takim towarzyszeniem”. Takie współbycie zakłada formę obecności emocjonalnie zaangażowanej, ale z poszanowaniem dla drugiej istoty – niezależnie od tego, czy jest to istota ludzka czy zwierzęca.

W moim domu nigdy nie było ani psów, ani kotów. Alergia uniemożliwiła, by w domu były futrzaki. Wrażliwości wobec zwierząt uczyłam się więc kolejno na kanarkach, rybkach czy żółwiu. Choć co prawda nie mogłam wychodzić z nimi na spacer, wtulać się w ich miłe w dotyku ciała ani głaskać lśniącej sierści, nie oznacza to, że nie o relacji ze zwierzętami się nie nauczyłam. Szybko pojęłam, że w tym ludzko-zwierzęcym towarzyszeniu nie chodzi wcale o spełnianie potrzeby bliskości ze strony człowieka. Zwierzęta dokładnie tak samo jak my potrzebują przestrzeni, źle znoszą, kiedy coś im się narzuca, i lepiej się im żyje, kiedy człowiek nie stara się na siłę realizować z ich udziałem własnych potrzeb. — **Z**

SPIS TREŚCI



- 36 Kosmiczny tor przeszkód**
Maciej Myśliwiec sprawdza, kiedy wrócimy na Księżyc i polecimy na Marsa



- 52 Lekcje z rodzicielstwa**
Andrzej Muszyński: Gdy zostajesz rodzicem, zderzasz się z biologią, bez pancerza ochronnego



- 102 Więcej radosnej ciekawości**
Maria Karpińska: Czy słynna grupa awangardowa Oulipo zainspirowała dzisiaj literaturę dziecięcą?



il. Tomasz Majewski / fot. ESA/NASA / il. Jędrzej Nyka / il. dziejei uprzejmości Wydawnictwa Wytwórnia / fot. Rafał Siderski / fot. Ula Końska / fot. Jitllian Edelstein / Camera Press / BEEW

60

KRZYSZTOF KORNAS

Hubermania

Andrew Huberman przeistoczył dbanie o siebie z praktyk kojarzonych z magazynami kobiecymi w optymalizację własnej biologii. Niestety, z analiz jego błędów, manipulacji i konfliktów interesów zebrałaby się już co najmniej mała książka, a jego publiczny wizerunek racjonalnego naukowca znacznie odbiega od realiów życia prywatnego

TEMAT MIESIĄCA

4 Mój syn, Puszek

Marta Alicja Trzeciak: Potowa opiekunów zwierząt z pokolenia 20- i 30-latków deklaruje, że kocha je bardziej niż własną matkę

14 Towarzysząc stadu

Małgorzata Lebda w rozmowie z Marcinem Wilkiem o życiu blisko zwierząt



22 Po co nam rasy psów

Magdalena Czubaszek: Mopsy i owczarki niemieckie to wynalazek czasów eugeniki

FOTOREPORTAŻ

30 Targi zwierząt w Tunisie

Joanna Mrówka z aparatem wśród drobiu, rybek i kotów

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

36 Kosmiczny tor przeszkód

Maciej Myśliwicz

POŻEGNANIE

46 Co zrobiłaby Hala?

Anna Alboth: Halina Bortnowska była dla mnie jak moralny kompas

PRZEBŁYSKI

52 Lekcje z rodzicielstwa

Opowieść Andrzeja Muszyńskiego

IDEE

60 Hubermania

Krzysztof Kornas

PO SVOJEMU

70 Dobrze się bawię

Maciej Siembieda, mistrz powieści sensacyjnych: Nie chcę się wyróżniać, dbam o jakość tego, co robię

STACJA: LITERATURA

80 Nie ma, nie ma wody

Opowiadanie Marcina Oskara Czarnika

CHWILA DLA CIEBIE

88 Psychotest: Jakie zwierzę w Tobie mieszka?

Jesteś francuskim pieskiem czy domową kurą?

108 Pele-mele

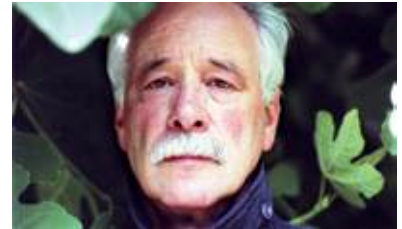
Garść inspiracji od Anny Gacek



LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

90 Prawdziwy Austerlitz

Carole Angier: Czy W.G. Sebald, pisząc swoją słynną powieść, zawtańczył czyjaś biografię?



98 Zejdźcie do piwnicy

Maria Świątkowska o nowej powieści Mateusza Pakuły, autora Jak nie zabitem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję

102 Więcej radosnej ciekawości

Maria Karpińska

107 Co się wydaje: zdrowie psychiczne

110 Deszcz alfabetów

Małgorzata Lebda czyta wiersz Kamili Janiak

112 Kadry – znaki szczególne

Diana Dąbrowska o psim kinie

RYSUNKI I FELIETONY

21 Ola Szmida

59 Eliza Mórańska-Kmita

79 Olga Gitkiewicz

97 Bardzo brzydkie rysunki

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków, tel. (12) 61 99 530, e-mail: miesiecznik@znak.com.pl, www.miesiecznik.znak.com.pl
REDAKCJA: Mateusz Burzyk, Michał Jędrzejek, Karol Kleczka, Ilona Klimek-Gabryś, Dominika Kozłowska (redaktor naczelna), Barbara Matecka, Janusz Poniewierski, Henryk Woźniakowski; **ZESPÓŁ:** Michał Bardel, Wojciech Bonowicz, Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Bartłomiej Dobroczyński, Tomasz Fiatkowski, Tadeusz Gadacz, ks. Michał Heller, Jerzy Illg, Piotr Kłodkowski, Maria Makuch, Janina Ochojska-Okońska, kard. Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner; **WSPÓŁPRACA:** Karolina Broda, Maja Cyroń, Elżbieta Łapczyńska, Anna Marchewka; **DYREKTOR ARTYSTYCZNY:** Władysław Buchner; **ŁAMANIE:** Ilona Klimek-Gabryś; **FOTOEDYCJA:** Marcin Kapica; **KOREKTA:** Barbara Gąsiorowska, Magdalena Wotoszyn-Cępa; **ILUSTRACJE PORTRETOWE:** Agata Nowicka; **NAKŁAD:** 4200 egz.; **PROMOCJA I REKLAMA:** tel. (12) 61 99 530, e-mail: miesiecznik@znak.com.pl; **PRENUMERATA I SUBSKRYPCJA:** e-mail: prenumerata@znak.com.pl. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Mój syn, Puszek

MARTA ALICJA TRZECIAK

W Polsce jest obecnie więcej domostw z psami niż z dziećmi. Jak nastąpiła ta cywilizacyjna zmiana i czy zawsze odbywa się z korzyścią dla zwierząt?

DWA LATA TEMU CONSUMERAFFAIRS, PODMIOT ZAJMUJĄCY SIĘ M.IN. analizą rynku oraz przeprowadzaniem ankiet, wykonał badanie, w którym wzięli udział milenialsi oraz przedstawiciele pokolenia Z, liczący łącznie tysiąc osób. Wszyscy ankietowani byli opiekunami zwierząt domowych (najczęściej psów oraz kotów). Z ich odpowiedzi wynikało, że większość (81%) badanych kocha swojego zwierzaka bardziej niż przynajmniej jednego członka najbliższej rodziny. 3 na 10 osób darzyło silniejszym uczuciem czworonoga niż swojego partnera. Połowa badanych przyznała, że odczuwa większą miłość do pupila niż do własnej matki.

Ankietowanych poproszono nie tylko o ocenę siły własnego uczucia, ale również o wskazanie, ile byliby w stanie poświęcić dla swojego zwierzęcia. Chodziło głównie o koszty ewentualnego leczenia. Prawie połowa badanych deklarowała, że podjęłaby dodatkową pracę, gdyby cena opieki medycznej pupila przekroczyła aktualne możliwości finansowe. 1 na 4 ankietowanych sprzedałby swój samochód, aby zdobyć pieniądze na ratowanie zdrowia czworonoga, a ponad 40% poświęciłoby w tym celu telewizor lub laptopa.

Czy tak duże zaangażowanie (emocjonalne i finansowe) wynika z tego, że zwierzęta domowe są dla współczesnych dorosłych kim innym, niż były dla poprzednich pokoleń? Zdaje się, że tak. Obecnie ludzie nie tylko



darzą swoje czworonogi ogromnym uczuciem, ale też nadają im inną „rangę” w rodzinie. Na przykład ze wspomnianych badań ConsumerAffairs wynika, że 58% mileniśców i 70% „zetek” wolałoby mieć zwierzę zamiast dziecka. Tu jednak trzeba zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Po pierwsze, ankietowani byli pytani o stan obecny. Nie można wykluczyć, że część z nich przychylnie podchodzi do posiadania potomstwa, jednak nie chce się o nie starać w aktualnym momencie swojego życia. Są to często osoby, których sytuacja zawodowa, finansowa i mieszkaniowa nie została jeszcze ustabilizowana. Obecnie dorośli później też niż kiedyś wchodzić w sformalizowane związki i zakładają rodziny. Dla części tych ankietowanych zwierzę może być więc ostatecznym wyborem, dla innych natomiast – tylko pewnym etapem. Oba style życia mają nawet swoje nazwy. Mówi się więc o parach DINK, czyli *Double Income No Kids* (podwójny dochód, brak dzieci) lub o rodzinach DINKY od: *Double Income No Kids Yet* (podwójny dochód, na razie bez dzieci).

Po drugie, badanie robiono w USA. W krajach zachodnich występuje wiele podobnych trendów społecznych, przy czym nie zawsze są one identyczne co do szczegółów. Dane CBOS z 2023 r. wskazują, że 8% dorosłych Polaków (badano tu osoby w wieku 18–40 lat) nie chciałoby mieć żadnego dziecka (ankietowanych pytano o to, niezależnie od ich wieku, a także niezależnie od tego, czy posiadają jakieś dzieci). Jednak w młodszej grupie wiekowej (18–24 lata) odsetek ten jest znacznie większy i wynosi 21%. To wysoka wartość, ale wciąż bez

porównania mniejsza od wykazanych w amerykańskim badaniu 70% (dodajmy też dla porządku, że to wynik wśród opiekunów zwierząt, który może się nieco różnić od wyników dla całej amerykańskiej populacji).

Pytane o to, dlaczego nie chcą mieć potomstwa, polskie „zetki” wskazywały najczęściej, że po prostu nie mają takiej potrzeby (28% w grupie osób deklarujących niechęć do rodzicielstwa). Przyczyny podawane w dalszej kolejności to: trudna sytuacja w kraju (np. niekorzystne prawo aborcyjne), trudności materialne (np. za wysokie koszty utrzymania dziecka), poczucie, że to zbyt duża odpowiedzialność, oraz skomplikowana sytuacja na świecie (np. zmiany klimatyczne, niepewna przyszłość geopolityczna).

Powyższe dane dają pewne pojęcie na temat przyczyn, dla których zwierzę jawi się młodym dorosłym jako „lepszy” kandydat na członka rodziny niż dziecko. Potomek to znacznie większa odpowiedzialność, wyższe koszty, dłuższe zobowiązanie. A „korzyści” z relacji są według niektórych porównywalne. Z danych zebranych w 2023 r. przez Packaged Facts, podmiot zajmujący się badaniami rynkowymi i demograficznymi, wynika, że ludzie adoptują zwierzę głównie z trzech powodów. Po pierwsze, czworonóg jest dla nich towarzyszem w codziennym życiu. Po drugie, obdarza opiekuna uczuciami i sam jest odbiorcą uczuć. Po trzecie, zapewnia rozrywkę, można z nim wspólnie spędzać czas. Jak widać, współcześnie nie przypisuje się już zwierzętom funkcji typowo użytkowych. Kot nie ma łapać myszy, pies nie ma strzec domostwa. „Usługi” oferowane przez czworonogi są obecnie pozbawione kontekstu przedmiotowego, zamiast tego zwierzęta są upodmiotowione.

Jakie zwierzęta żyją w naszych domach?

TO NOWE PODEJŚCIE DO ZWIERZĄT PRZEKŁADA SIĘ NA ICH AKTUALNĄ popularność. Jak podaje portal Statista, w ciągu ostatniej dekady liczba europejskich gospodarstw domowych posiadających przynajmniej jedno zwierzę wzrosła o ok. 26%. Raport Panelu Gospodarstw Domowych GfK Polonia stwierdza z kolei, że w Polsce jest obecnie więcej domostw z psami niż z dziećmi. Za tymi zmianami podąża też nowa nomenklatura zjawisk i trendów. Coraz częściej mówi się o tzw. *pet boomie* lub o *fur-baby boomie*.

Z opublikowanego w 2023 r. raportu FEDIAF, Europejskiej Federacji Przemysłu Żywnościowego Zwierząt Domowych, wynika, że w Europie najpopularniejszymi zwierzętami towarzyszącymi są obecnie koty. W krajach Unii Europejskiej utrzymuje się 77,9 mln tych zwierząt. To o kilka milionów więcej niż w latach przedpandemicznych. Dla porównania pięć lat wcześniej, w 2017 r., wartość ta wynosiła 74,4 mln. Tuż za kotami plasują się psy. Ich liczebność w UE wynosi w tej chwili 66,9 mln. Popularność tych zwierząt również wzrosła w czasie pandemii, choć nie w tak znacznym stopniu, jak to miało miejsce w przypadku kotów. W 2017 r. w Unii żyło bowiem 66,4 mln psów.

Rodzi się pytanie: czy to pandemia zwiększyła naszą potrzebę posiadania zwierząt? Czy izolacja, niedobór towarzystwa i praca zdalna pogłębiły chęć nawiązywania relacji z przedstawicielami innych gatunków, ale takimi,



jakie żyją blisko nas, są z nami w zasadzie przez całą dobę? Z jednej strony wydaje się, że tak. Trudno się nie zgodzić, że wymienione we wcześniej przytaczanych badaniach „funkcje” zwierząt (towarzysz, dawca i odbiorca uczuć, kompan do rozrywki) idealnie wpasowują się w deficyty z czasów pandemii. Zresztą statystyki mówią same za siebie. Liczba domowych pupili wzrosła znacząco w czasie pandemii, więc należy się spodziewać, że miała ona jakiś związek z tym skokiem. Z drugiej strony zdaje się, że to niepełny obraz. Koronawirusowa izolacja zadziałała raczej jak szkło powiększające dla tendencji, które rozpoczęły się już wcześniej. Z danych FEDIAF wynika, że wzrost liczebności zwierząt towarzyszących utrzymywanych w europejskich gospodarstwach domowych zaczął się na kilka lat przed pandemią.

Na przykład w 2016 r. psów było 63,7 mln, rok później już 66,4 mln.

Te dane mówią nie tylko o tym, ile jest zwierząt w ludzkich domach. Pod płaszczykiem liczb skrywają się również odpowiedzi na bardziej złożone pytania, takie jak: czego człowiek od zwierząt oczekuje? W gospodarstwach domowych znacząco wzrosła liczba tych pupili, które są uważane za najbardziej kontaktowe i nawiązują z opiekunami najsilniejszą relację. Czyli spełniają wymienione wcześniej „funkcje”: towarzystwo, uczuciowość, rozrywka. Takich samych wzrostów nie obserwuje się natomiast w odniesieniu do zwierząt, które uważane są za mało interaktywne. Na przykład obecnie w krajach Unii Europejskiej utrzymuje się ok. 8,5 mln akwariów (z przyczyn praktycznych ryby i inne wodne zwierzęta przedstawia się w statystykach w przeliczeniu na akwarium, a nie na osobniki). Kilka lat temu, w 2017 r., wartość ta była niemal o milion większa i wynosiła 9,4 mln.

Jak się okazuje, współczesnym opiekunom zwierząt nie chodzi tylko o to, by „czymś / kimś zająć czas” ani dbać o kogoś. Celem jest raczej nawiązanie relacji, osiągnięcie pewnej wzajemności i komunikacji. Oczywiście każde zwierzę jest w stanie się komunikować, np. z przedstawicielami własnego gatunku. Trudno się jednak nie zgodzić z tym, że pies czy kot odwzajemniają afekt opiekuna w bardziej oczywisty sposób niż np. glonojad. Te różnice przekładają się na dane dotyczące popularności. Jak wspomniano, koty i psy znajdują się w czołówce. Za nimi (o ok. połowę mniej popularne) [▶](#)